Nr. 287. Lwów, Poniedziałek dnia 15. Października 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Teresy i Jadwigi.
Jutro: Brunona b.
Pojutrze: Łucyny.

Grecko-katolickie.
Dyonyza.
Jeroftea jep.
Chartyny.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dropie, pardwie, dzikie gołębie i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 25 m.
Zachód „ o 5 g. 07 m.
Barometr 763. Pogoda.

Wybory m. Lwowa.

Wczoraj odbywały się zgromadzenia wyborcze po dzielnicach popołudniu, a wieczorem przyszło do skutku walne zgromadzenie w sali ratuszowej. Już dawno nie widzieliśmy tak zapełnionej sali, galerje czerniły się od publiczności. Posiedzenie rozpoczęło się o 6. 15 i trwało do godz. 11. w nocy.

Były poseł dr. Lewakowski Karol mówił blisko dwie godziny. Mimo jej rozciągłości, zgromadzenie wysłuchało mowy z wielką uwagą, objawiając bardzo często swoje zadowolenie hucznemi oklaskami. Niepodobna nam dzisiaj dla braku miejsca podać tę mowę w całości, przytaczamy przeto ważniejsze ustępy. Wstęp i zakończenie mowy głębokie wywarły wrażenie na słuchaczach, część zaś sprawozdawcza opracowana była nadzwyczaj sumiennie i z wielką znajomością spraw wszystkich. Nawet przeciwnicy dr. Lewakowskiego przyznawali, że wystąpieniem wczorajszem odniósł tryumf zupełny nad kontrkandydatem prof. Zajączkowskim, nad którym szczerze ubolewaliśmy, że mimo bardzo nadwątlonego zdrowia i choroby ócz, narażał się na trudy, połączone z publicznem wystąpieniem, ciągle przeto musiał pić wodę, co dało nawet asumpt do satyrycznych uwag. Przemówienie szanownego kandydata było nadzwyczaj mdłe i bezbarwne, a wygłoszone było tak cicho, że mało co można było słyszeć. Wystąpienie to człowieka, zasłużonego zresztą na innych polach prac krajowych, zrobiło wprost przygnębiające wrażenie. A już wprost mizerną rolę odegrał p. Juljusz Starkel, redaktor *Gazety narodowej*, który jedynie wystąpił w obronie kandydata urzędowego. P. Starkel znany jest jako wyborny mowca i zręczny dyalektyk, tym razem nie miał żadnego powodzenia, gdyż złej sprawy nie potrafi obronić i najlepszy adwokat. Prócz tego p. Starkel był niesłychanie niezręczny, a jak tonący chwyta się brzytwy, tak p. Starkel uciekał się do nieprawdziwych argumentów, co wywołało burzę w sali i jedynie taktowi prezydjum i przemówieniu pp. Rewakowicza i dra Ostaszewskiego-Barańskiego mowca zawdzięcza, że go do końca wysłuchano. Przemówienie p. Starkla było prowokujące, a zdania które wygłaszał nielicowały zupełnie z przeszłością jego. Złą przysługę wyrządził p. S. patronowanej przez siebie kandydaturze, zmusił bowiem przeciwników do zupełnego zdemaskowania, *że prof. Zajączkowski, jest kandydatem czysto urzędowym.*

Mowcy za wyborem dr. Lewakowskiego doskonale wywiązaii się ze swego zadania, a przemówienia ich cechowało głębokie i szczere przekonanie. Szczególnie przemówienia pp. Ostaszewskiego-Barańskiego, Zimmermanna, Welichowskiego i Szustera przyjmowali wyborcy hucznemi brawami, a nawet p. Jaegermann mówił wybornie przedmiotowo, O przemówieniach naszego naczelnego redaktora pisać nam nie wypada, — wolno nam jednak zanotować, co niezawodnie wszyscy obecni potwierdzą, że kandydaturę p. Zajączkowskiego uniemożliwił.

Zgromadzenie odbyło się nadzwyczaj poważnie a tylko chwilowo było burzliwe wskutek prowokacji ze strony p. Starkla. — Oto przebieg rozpraw:

Przewodniczący adw. dr. Juljusz Popiel zagaił zdromadzenie o godz. 6·15 zawiadomieniem, że z komitetu miejskiego wystąpili dr. Loewenstein Natan, syn rabina i Samuel Horowitz, bankier, wystąpienie to jednak tak późno zgłosili, że nie można już było cofnąć ich podpisów z wydrukowanych plakatów. Następnie udzielił głosu sprawozdawcy komitetu miejskiego p. Rewakowiczowi Henrykowi, który przemówił jak następuje:

Komitet miejski wybrany prawie jednogłośnie na walnem zgromadzeniu d. 26. września przedstawia dr. Karola Lewakowskiego do ponownego wyboru. Otrzymałem polecenie wyłuszczyć motywa tej uchwały jak następuje: Od początku ery konstytucyjnej (1861) wywołanej jak wiadomo wypadkami zewnętrznemi, które także w późniejszym toku dziejów konstytucyjnej Austrji jeszcze powtórnie (1866 r.) odegrały rolę, walczył ciągle i nieustannie prąd anticentralistyczny z centralizmem występującym pod rozmaitemi postaciami i w rozmaitych po koleji przejawach. Wobec tego Lwów stolica kraju miała sobie zawsze za obowiązek przy każdej sposobności wybierać posłów w duchu opozycyjnym, zwłaszcza że reszta kraju w przemagającej liczbie wysyłała do Wiednia żywioły kompromisowe i ustępczywe. Regularnie, gdy tylko zacierała się cokolwiek pamięć klęsk doznanych, idea autonomji, żywiona i pieszczona przez większość ludów doznawała przykrego rozczarowania pod naporem systemu centralistycznego, występującego bądź pod egidą niemieckiego liberalizmu (Schmerling, Karol Auersperg) bądź pod auspicjami niemieckiego, magnackiego i klerykalnego konserwatyzmu (Belcredi, Taaffe, Adolf Auersperg). Najwięcej jeszcze koncesyj na rzecz autonomji uzyskaliśmy za czasów tz. bürgerministerstwa. W r. 1879 objął rządy ponownie Taaffe z równoczesnem wciągnięciem Czechów do Rady państwa, którzy przedtem od 1861 r. trzymali się biernie na uboczu i tym sposobem pozostawiali resztę autonomistów na pastwę centralistów niemieckich. Pod hasłem walki antycentralistycznej, której heroldami byli „najpoważniejsi i najczcigodniejsi“ weterani nasi parlamentarni, zdawało się istotnie, że z tej mąki chleb będzie. Tymczasem stało się inaczej. Wprawdzie wybory nowe do Rady państwa, uskutecznione w onym roku wypadły niedostatecznie, aby cała konstytucja polityczna mogła być zmienioną prawodawczo, ale głoszono nam i rzeczywiście była możność mnóstwo spraw publicznych praktycznego znaczenia traktować w duchu autonomicznym drogą administracyjną, jeżeliby po temu istniała wola. Jednakowoż już 4 pierwsze lata tej najnowszej ery przekonały nas, że mamy do czynienia znowu tylko z czystym systemem centralistycznym tylko pod firmą inną — . . . . . .

Przekonaliśmy się o tem na sprawach takich, jak regulacja rzek, załatwienie sprawy indemnizacyjnej, reforma szkolnictwa i pomnożenie szkół średnich, zaprowadzenie szkół przemysłowych, rozszerzenie atrybucji Rady szkolnej krajowej itp., a natomiast każda kampanja delegacyjna kończyła się nakładem nowych podatków i fiskalizm doszedł do rozmiarów nigdy niebywałych. Przebolelibyśmy wszystkie nowe ciężary, gdyby przynajmniej część wydobywanego z kraju grosza wracała w formie zarobku przy robotach publicznych, a więc przez decentralizację koleji żelaznych i dostaw dla armji.

Nic podobnego jednak nie nastąpiło, przeciwnie przez zamilczanie najważniejszych spraw tego rodzaju w kole polskiem i przez procedury prasowe wszelki głos publiczny tracił możność wydobycia się na wierzch.

W takiem położeniu rzeczy, Lwów, którego dawniejsi reprezentanci bądź wymarli, bądź inne od czysto poselskich zajęli stanowisko, przy pierwszej nadarzającej się sposobności sięgnął w marcu r. 1883 po siły świeże, młodsze. Lecz spotkał zię wówczas z niebywałą przedtem kontragitacją oficjalną, która za pośrednictwem rabinów poruszyła masy żydowskie i chmary zawisłych ludzi. Romanowicz upadł słabą większością głosów, a wybrany p. Zacharjewicz po kilku miesiącach praktyki w kole poselskiem przekonał się, że wszelka jego najlepsza praca, dotyczące decentralizacji kolejowej na nic się nie przydała i jako zacny człowiek zwrócił wyborcom mandat. Szkoda tylko, że wówczas nie wystąpił ze sprawozdaniem, bo wówczas już byłyby się panom oczy otworzyły na całą politykę kamedulską większości Koła polskiego. Powołani w październiku 1884 r. do nowego wyboru uzupełniającego, spotkaliśmy się z nową kandydaturą (dr. Lewakowskiego) podniesioną przez wszystkie dzienniki miejscowe z wyjątkiem jednego *(Kurjera)*, któremu się dziwnie trocha i podejrzanie wydała kondydatura człowieka, co po 20 latach prywatnego żywota, nagle poczuł w sobie misję i zgłosił się do służby publicznej. Wybrany wówczas słabą większością głosów i przy słabym udziale, zaledwie wstąpił do nowej funkcji przekonał przeciwników, że nie mieli słuszności. Okazał się nadspodziewanie jednym z najdbalszych o żywotne i piekące sprawy posłem, najsumienniejszym wykonawcą woli wyborców i popieraczem najnaglejszych potrzeb. Opozycja pierwotna zamilkła i uznała jego zasługi tak dalece, że przy ogólnych wyborach w r. 1885, mimo że kontragitacja oficjalna chwyciła się nazwiska biednego prof. Kubali jak deski zbawienia, byle tylko zwalić ruchliwego Lewakowskiego, ten na 2720 głosujących otrzymał 1947 głosów i został wybrany posłem. Poparty w ten sposób opinją publiczną, rozpoczął on tam energiczniej kampanję szeregiem spraw, które wychodziły z wnętrza każdego wyborcy ciężko pracującego i opodatkowanego. Jednem słowem, stał się prawdziwym wyrazem woli, żądań i interesów swoich wyborców, jak prawie nigdy żaden poseł przed nim, mimo przykrości, a nawet szykan doznanych ze strony tych, którym mąci wysoką politykę, a właściwie kwietyzm, usypiający sprawy nasze publiczne.

W bież. roku zaskoczyła delegację sprawa podatku spirytusowego, w której p. Lewakowski zgodnie z opozycją całego kraju i wierny wezwaniom reprezentacji miasta wytrwał do końca w opozycji, bo nie mógł dopuścić, aby tylko jeden trunek, stanowiący główną produkcję kraju naszego, i będący trunkiem klas pracujących, miał ponosić nadmierne koszta deficytów, a nie także wino itp. Wreszcie na wezwanie wyborców, gdy ujrzał, że nie zdoła przeprzeć ich woli, złożył mandat.

Uczynił prawidłowo, postąpił jak przystało na prawego od prądów odmiennych niezawisłego posła, któremu nie wypadało łamać osławionej solidarności Koła. Odwołał się do wyborców.

Komitet przedwyborczy rozważając ten fakt, przyszedł do przekonania, że p. Karol Lewakowski wybierany dwukrotnie ze Lwowa, posiada w całej pełni zaufanie wyborców nie tylko tych, którzy pierwotnie nań głosowali, ale nawet bardzo wielu swoich ówczesnych przeciwników, i że nic nie wypada, jak tylko ponownie powierzyć mu mandat, który tak dzielnie sprawował. I dla tego to zaleca ponowny jego wybór, wzywając wyborców do licznego głosowania, bo tylko tym sposobem wyposaży się siłą odpowiednią do dalszego skutecznego działania.

Pan Rewakowicz, którego wywód zgromadzenie kilkakrotnie hucznemi przerywało oklaskami, zastrzegł sobie ostatni jeszcze głos po wyczerpaniu dyskusji, dla odparcia możebnych zarzutów, gdyby nie znalazły dostatecznego załatwienia przez innych obywateli, którzy będą głos zabierać.

Po przemówieniu p. Rewakowicza wstąpił na

Zlecenia giełdowe

na Wiedeń, Berlin, Paryż lub Londyn załatwia sumiennie i starannie.

Papiery wartościowe, losy i monety

sprzedaje i kupuje ściśle po kursach dziennych

Kantor wymiany i giełdowy

Gustaw Max

Lwów, plac Marjacki l. 8. I. p.

Wieńce grobowe blaszane

od najskromniejszych do najbogatszych z kwiatami porcelanowemi i blaszanemi

poleca

ANTONI HALSKI

handel żelazny, Lwów, Plac Marjacki l. 9.

Schering'a Esencja pepsynowa

według przepisu *Dr. Oscara Liebreich*, profesora nauki o lekach w uniwersytecie w Berlinie.

Trudność i powolność trawienia, zgagę, zaflegmienie żołądka, skutki niemierności w jedzeniu i piciu usuwa w krótkim czasie ta przyjemny smak mająca esencja. Cena flaszki 3 marki, pół flaszki 1·50 marki.

Schering'a „Grüne Apotheke"

Berlin N. Chausseestrasse 19.

Składy prawie we wszystkich aptekach i znanych droguerjach. Listowne zamówienia wykonują się natychmiast.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.

rok założenia 1841

poleca na **sezon jesienno-zimowy** świeżo nadeszłe **materje modne** na garnitury i paltoty męskie, jako i damskie po bardzo przystępnych cenach.

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcji nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.

Oryginalne Improved

Maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specjalnemi do szycia bielizny, sukien, dla krawieczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specjalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcja, znakomity materjał i j k najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).

Oryginalne **maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

Generalnej Agencji

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. NEIDLINGER Lwów ul. Kopernika 2. (filja w Czerniowcach ul. Ratuszowa 15)

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer" są tylko naśladownictwem.

Buty filcowe i sukienne do polowania i podróży

Berlacze, Pantofle, Podeszwy, Sandałki filcowe

Półbuciki filcowe damskie z obcasami i podeszwą skórzanną

Kamasze sukienne i filcowe z maszynkami lub do zapinania na guziki

Kufry, Torby, Parasole, Laseczki i Rękawiczki wełniane

Nowość

Ochraniacze spodni gumowe z śróbką

poleca

R. KRIMMER

Lwów, Hotel Francuski.

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4·—, deserowe niesolone po złr. 4·50 w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 341

Do sprzedania

Obszerna Willa piątrowa

we Lwowie, przy ulicy Garncarskiej l. 15. z oficyną, stajnią, wozownią i ładnym ogrodem, do botanicznego przytykającym. Położenie piękne i zdrowe; budynki nowe, doskonale utrzymane, urządzenie eleganckie i wygodne. Bliższa wiadomość tamże.

Ciągnienie 15. Października 1888 roku.

Główna wygrana złr. 50.000.

PROMESY

na 3% Losy austr. Towarz. kredyt. ziemskiego

sprzedaje po 1 złr. 50 ct. za sztukę

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

Na sezon zimowy!

Elastyczne wałeczki

do zaopatrzenia okien i drzwi, najlepszy i najtańszy środek do ochronienia się od przeciągu,

oraz **GIPS i KIT do okien.**

Dalej do polowania:

Śrut, lotki, kule i kapsle,
Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne na buty,
Smarowidło podeszwochronne,
Koriosot, kauczukowe, nieprzemakalne, połyskujące, czarne smarowidło na skóry,
Czernidło (szwarc) i **Lakier** czarny na buty,
Apretura do konserwowania skóry,
Tran rybi na skóry, — **Tłuszcz** do broni,
Podeszwy konopne, filcowe i korkowe,
Płaszcze gumowe nieprzemakalne,

następnie:

Rogóżki z łyka kokosowego,
„ szczotkowe,
„ plecione,
„ z łyka aleosowego i manilla
„ żelazne,
„ słomiane,
Szczotki **do przedpokojów,**

poleca

JÓZEF HANKE

we Lwowie Rynek l. 38.

pod „Czarnym Psem".

Herbata z Brodów!!

Od dawien dawna znana ze swej dobroci i zapachu prawdziwa

Herbata Rosyjska

w handlu

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej . . zł. 1·40
funt najlep. w org. op. zł. 2·50
funt wysiewek najl. jak. zł. 1·10
Kawa lepsza od wszystkich „Siriusz" franco 5 kilogr. . . zł. 8·80

Herbata z Brodów!!

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach

¼ kilogr. i ½ kilogr.

Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą za zaliczką.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28, Telefonu Nr. 179, pod zarządem Huczkowskiego Klemensa

Papier z fabryki Czerlańskiej.

pójść do Onufra z Bajek i pytali, go kogo mamy wybierać posłem i nie chciałbym doczekać, ażeby ten nam powiedział, wybierzcie mego kuma z gubernji". (Żywe oklaski i wesołość.)

P. Schuster przedstawia się zgromadzeniu, iż jest szewcem i mocno żałuje, że na zgromadzeniu, na którem zapadła uchwała polecająca posłom m. Lwowa złożenie mandatów, nie było p. Starkla, który zdradził dzisiaj zupełną nieznajomość rzeczy, twierdząc, iż takiego polecenia posłowie lwowscy od swoich wyborców nie otrzymali. Mowca robi wycieczki kilkakrotne przeciw organowi opinji publicznej występującemu przeciwko dr. Lewakowskiemu, twierdząc, iż w braku materjału organ swój „zapełnia szewcami" i poleca wreszcie gorąco kandydaturę dr. Lewakowskiego. Inni posłowie nie złożyli, zdaniem mowcy mandatu, ponieważ się obawiali, że go powtórnie nie uzyskają. „My, wybierzemy dr. Karola Lewakowskiego i dziesięć razy!" (Oklaski.)

Na wniosek dr. Krosińskiego dyskusję zamknięto.

Dr. Dubanowicz, zrobił p. Starklowi zarzut, iż bardzo nie właściwie postąpił pomięszawszy w przemówieniu swojem koronę z propinacją i oświadczył, iż będzie przeciwnym kandydaturze dr. Zajączkowskiego, jako człowieka od rządu zależnego.

P. Starkel zabrawszy głos ponownie, chciał skonstatować, że na dzisiejszem zebraniu objawiły się dwa kierunki, skrajno opozycyjny i „uwiarkowanie" opozycyjny, przerwano mu jednak wołaniem, iż kierunki te nazywają się: opozycyjny i rządowy.

P. Drabik poddaje myśl, żeby dr. Lewakowski, skoro zostanie wybrany posłem do Koła nie wstępował, ale wraz z innymi posłami innych narodowości utworzył klub posłów postępowych.

d. Jaegerman zabrał głos powtórnie zwalczając kandydaturę dr. Zajączkowskiego. Bardzo wiele będzie miał dr. Z. do zrobienia w Radzie szkolnej krajowej, która pozwala na takie rzeczy, jak np. iż nauczycielom ludowym nie wypłacają im ich płacy.

Wreszcie na końcu przemówił jeszcze raz Rewakowicz jako sprawozdawca komitetu. Przedewszystkiem odparł twierdzenie Starkla, jakoby wobec korony opozycja w sprawie podatku wódczanego była nielojalną. Byłoby to negacją rządów konstytucyjnych. Korona jest nietykalną, ale ma ministerstwo odpowiedzialne . . . . . .

. . . . . Odmienne pojęcia licują raczej z duchem panującym w pewnych salonach, ale nie na zgromadzeniu wyborców Lwowa. P. Starkel zbyt prędko pospieszył się że skonstatowaniem, iż tu nie chodzi o wybór pomiędzy kandydatem niezawisłym a rządowym, lecz o wybór pomiędzy kandydatem *skrajnie* opozycyjnym a *umiarkowanie* opozycyjnym. Nasamprzód co do kwestji ostatniej, to prądy reakcyjne wszędzie wymagają *jasnej i kategorycznej* opozycji. Umiarkowana, chłodna i wątpliwej jakości opozycja nie odniesie skutku żadnego! Powtóre jeżeli nam mówią, że w osobie p. Zajączkowskiego niemamy do czynienia z kandydaturą rządową, to żałuję, że p. kandydat już opuścił salę (głosy: jest — jest!), bo chciałem go publicznie zainterpelować, aby *zaprzeczył faktowi, o którym sam opowiadał jednemu znajomemu obywatelowi w Wydziale krajowym, faktowi*, że był wzywany zeszłego tygodnia do dwóch wysokich osobistości oficjalnych, i że osobistości te przyrzekły mu wszelkie poparcie, *byle tylko użyczył swojego nazwiska do głosowania dla zwalczenia kandydatury dra Lewakowskiego*, niemiłego pewnym sferom w Kole polskiem i gdzie indziej? Niechaj odpowie na to *tak* albo *nie*.

Co tu zresztą gadać — skoro widzimy naocznie co się dzieje, a owe niby *powagi*, które wygarnęły kandydaturę p. Zajączkowskiego, dążą z całą forsą do skompromitowania stolicy, tak jak już skompromitowały Stanisławów, aby się wydawało, że stolica kraju nie ma świadomości o tem, czego chce.

Do argumentów przeciwko tej kandydaturze dodam jeszcze jeden: *kumulacja urzędów płatnych*. Jestto wada, będąca jedną z głównych przyczyn naszych niepowodzeń. Ludzie garną w swe ramiona po kilka obowiązków naraz, wskutek tego żadnego nie pełnią, i sprawy publiczne na tem cierpią . . . . . .

. . . . . .

Wobec tego wybór nasz nie może podlegać najmniejszej wątpliwości. W osobie Lewakowskiego mamy człowieka całą gębą *niezawisłego stanowiskiem, majątkiem i czasem*, człowieka *gotowego*, doświadczonego w trudnych drogach wiedeńskich i obznajomionego dokładnie z czynnikami tamtejszymi, a więc najsposobniejszego do świeżej, a koniecznej i energicznej walki.

A teraz — pozwolicie — że zakończę allokucją pod dwoma adresami. Wiemy z doświadczenia kogo to zniewala się do głosowania za takiemi kandydaturami, jak dzisiejsza p. Zajączkowskiego: *żydów i urzędników*.

Co do żydów, to jest ich dwa rodzaje: ciemnemi masami husytów komenderują rabini, którzy wiernym swoim wytłumaczą, że już prorok Jezajasz przepowiedział szkodliwość p. Lewakowskiego (ogromna wesołość). Z takimi żywiołami nie ma co gadać. Ale obywatelom jak np. Samuel Horowitz lub dr. Natan Löwenstein, co właśnie opuścili nasz komitet pod wpływem pewnych sfer, śmiem przypomnieć, że zaliczali się oni zawsze do tak zw. „liberalnych". Rola więc ich w dzisiejszym składzie rzeczy, kiedy się rozchodzi o walkę energiczną ze wstecznictwem, jest poprostu smutną! Niech sobie dospiewają resztę.

Urzędnikom zaś muszę zarzucić, że trwożliwość przed presją jest całkiem nieuzasadniona. Dość źle, że nie mogą się zdobyć na tyle odwagi, co ich koledzy za niemieckich czasów we Lwowie r. 1861, kiedyto obok komitetu narodowego w ratuszu, stawiającego kandydaturę Smolki, Ziemiałkowskiego, Borkowskiego i Dubsa, ówczesny rząd szmerlingowski utworzył był komitet z 4 „narodów" lwowskich. Dla Polaków miał być niebożczyk Leon Sapieha, dla Rusinów Klemens Raczyński, dla narodu niemieckiego pastor Haase, a dla narodu żydowskiego Majer Münz! I dziwne fatum: Prezydentem komitetu tego był dyrektor politechniki (jak i dziś matadory politechniki stanowią secesję) Reisinger, a członkami: Sebera (sekretarz prezydjalny namicstnictwa), Eminger (oberfinanzrat), O. T. Winkler (kupiec), Schabenbeck (szef prokuratorji skarbu), Pohlberg (prezydent kryminału), Summer, Hammer, Perlep (Staatsbuchhalter) itp. słowem Jana „Spitzen der Behörden" podobnie jak na liście komitetu, która pod prezydencją p. Juljusza Starkla, na zgromadzeniu wyborców uzyskała 19 głosów! Komitet ten odbywał schadzki swoje — *znowu osobliwsze fatum*, w tej samej sali redutowej, gdzie zgromadzili się teraz popieracze kandydatury p. Zajączkowskiego (wesołość), i pewnego dnia za przybyciew dra Ziemiałkowskiego z ratusza, został *rozpędzony* przez samych podrzędnych urzędników Polaków i Rusinów, którzy potem poszli do ratusza głosować *ustnie i głośno* na Smolkę, Ziemiałkowskiego, Borkowskiego i Dubsa, i nie bali się nikogo, choć owe wszechwładne Spitzen der Behörden dopiero w r. 1866 opuścili swe posady we Lwowie. Dziś zaś, kiedy do Rady państwa tajne jest głowanie na blankietach nienumerowanych, ludzie się lękają czegoś. Choćby nawet (czego nigdy nie było), szefowie biur kazali im w w swojej obecności popisać nazwizko Zajączkowskiego na blankietach, to mogą oni po drodze do głosowania przekreślić ołówkiem to nazwisko, i wpisać Lewakowskiego. Widziałem kartki 10 razy kreślone i były ważne, bo ostatnie *nazwisko nieprzekreślone* jest ważne.

Przed komisją w ratuszu nie wolno odbierać tych kartek do rąk, ale głosujący rzuca je wprost do zakrytej urny. Po skończonem głosowaniu kartki się natychmiast sortują według nazwisk przy udziale 5 — 6 osób z osobna, i po obliczeniu cyfry zaciągają się do protokołu, a kartki same wraz z wykazami wyborców pieczętują się bezzwłocznie, i tak zapieczętowane odchodzą potem bez rozpieczętowywania — do Rady państwa — do weryfikacji parlamentarnej. Przy takiem postępowaniu sam djabeł nie dojdzie, kto jak głosował. Więc lękliwość pp. urzędników i strach jest zupełnie bezpodstawny. A zatem nie wystawiajcie się panowie na śmieszność, ale postąpcie tak, jak wam sumienie dyktuje, bo i wy jesteście uprawnionymi obywatelami, zarówno z innymi interesowani we wspólnej doli, i w odpowiednim dla godności miasta wyborze posła (oklaski).

Byłoby hańbą, gdyby 28 lat względnej swobody konstytucyjnej miały wyplenić męstwo obywatelskie.

Wśród ogólnego hałasu i zerwania się wyborców do odchodu, zabrał głos p. *Zajączkowski i niezaprzeczywszy faktowi, iż był wzywany przez owych dwóch dygnitarzy oficjalnych*, oświadczył tylko, że *„nie było żadnej pressji"*.

Tem gorzej! — krzyknęli zgromadzeni i opuścili tłumnie salę o godz. 11. wieczorem wśród żwawych dysput o takiem postępowaniu frakcji ambitników, pozujących na „powagi", a nie umiejących w podatkującym człowieku pracy uszanować takiej samej poważnej godności, jak każdego innego.

KRONIKA.

Głosowanie na posła do Rady państwa z miasta Lwowa rozpocznie się **jutro 16. bm.** o godz. 9. zrana i z przerwą południową potrwa do g. 6. wieczorem. Wyborców uprawnionych do głosowania jest bez mała 6000. Jeżeliby który z nich nie otrzymał karty legitymacyjnej, to znajdzie ją w komisarjacie śródmieścia ul. Skarbkowska. Niechaj każdy z przychylnych wyborowi dr. **Karola Lewakowskiego** zniewala swoich przyjaciół i znajomych do udziału w głosowaniu. Rabini bowiem żydowscy pędzą zastępy husytów — Aronów Filipów itp. aby głosowali przeciwko K. Lewakowskiemu. Na blankietach do głosowania należy wypisywać imię i nazwisko: **Karol Lewakowski** — piórem lub ołówkiem.

Rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki obchodzą dziś wszędzie ludzie, pomni nieśmiertelnej sławy bohatera z pod Racławic. W Krakowie i we Lwowie święcą je nabożeństwami, niemniej z Bochni otrzymaliśmy zapowiedź takiego obchodu. W Krakowie nadto odbędzie się dziś wieczorek pamiątkowy w sali strzeleckiej.

Dr. Franciszkowi Smolce złożyli wczoraj rano, gratulację, jako w 40 letnią rocznicę przewodniczenia w pracach parlamentu austrjackiego, urzędnicy Wydziału krajowego, jakoteż prezydent miasta Lwowa p. Mochnacki, imieniem reprezentacji miasta Lwowa.

Raut kasynowy. Inauguracja sezonu jesiennego w kasynie miejskiem rautem, wypadła bardzo dobrze. Koncert złożony z produkcyj muzyki wojskowej i śpiewu dał początek. Panna Prendka-Świecińska była bohaterką tego wieczoru. W czasie koncertu p. Marek odbył z miniaturową uczennicą godzinę lekcji fortepianu, której podobno nawał zajęć nie pozwolił mu odbyć w domu; lekcja poszła dość źle: dziecko biedne nie było dobrze przygotowane, szło granie, jak po grudzie. Po koncercie nastąpiły tańce.

P. Anna Bocskaj, której występy gościnne na scenie tutejszej cieszyły takiem powodzeniem, zmuszoną była takowe przerwać i wyjechała wczoraj do Czerniowiec, dokąd ją przywołano do ciężko chorego męża.

Pogrzeb śp. Kwiryna Ulenieckiego porucznika 2. p. ułanów z r. 1831., o którego śmerc donieśliśmy wczoraj, odbędzie się dzisiaj o godzinie 10 rano w Rudkach. Zwłoki przeniesiono z Jaremkowa, gdzie śp. Uleniecki życie zakończył. Śp. Uleniecki otrzymał krzyż zasługi wojskowej po bitwie pod Poryckiem. Osiadłszy na roli, brał czynny udział w sprawach publicznych, przyświecając młodszemu pokoleniu przykładem, jak należy spełniać przyjęte na się obowiązki. Cześć jego pamięci!

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 15. października. Bankier berliński Blechröder przybył tu wczoraj na konferencję z grupą rotszyldowską w sprawie projektowanej dla Węgier pożyczki.

Wczoraj otworzono uroczyście nowy teatr burgu. Obecni byli: cesarz z całym dworem, ks. Walji, i Milan serbski. Po przedstawieniu urządzono herbatę w Grand-Hotel, na którą zapraszała intendantura nadworna. Uwzględniono także reprezentantów prasy polskiej. Przybyli także hr. Taaffe, Gautsch, Bacquechem, ambasador niemieki Reuss. personal obu teatrów nadwornych. Wieczorek ten był bardzo ożywiony.

Na giełdzie niedzielnej notowano 315.60, węg. rentę złotą 101.05.

Sofja, 14. października. Rząd odjął debit czeskim *Narodnym Listom* z powodu rossyjskiej propagandy w Bułgarji.

Paryż, 14. października. Umarł malarz historyczny Foyen-Perris.

Rzym, 14. października. Zrana odbyło się śniadanie u posła Schlözera. Był tam Wilhelm, Crispi i Bismark. Popołudniu zwidził cesarz panteon, i złożył wieniec na grobie Wiktora Emanuela.

Petersburg, 14. października. *Journ. de St. Petersburg* polemizuje z twierdzeniem *Fremdenblattu*, iż Rosja wywołuje rozruchy w Macedonji.

Nadesłane.

Zmiana mieszkania.

Marjan Lisowski

Dentysta i lekarz do chorób jamy ust przeprowadził się do domu Wgo Kirschnera przy placu Trybunalskim l. 1. i ordynuje od 9—1 przed-, a od 3—5 popołudniu.

Już nie ma nagniotków i brodawek.

Albowiem takowe znikają po kilkudniowem użyciu „EUREKI" wynalazku **aptekarza JONASZA**

Skład w aptece **HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie.** Cena 60 cnt. w. a.

trybunę dr. Karol Lewakowski powitany grzmiącymi oklaskami.

Na wstępie podziękował były poseł lwowski za za szczere usiłowania i słowa uznania, jakie go w tej chwili doszły i oświadcza, że stanął na wezwanie komitetu. Wyznania politycznego składać nie będzie, uważa to bowiem za zbędne, znane jest ono wyborcom lwowskim z zgromadzeń poprzednich, jakoteż z dotychczasowej jego działalności w reprezentacji kraju, korzysta jednak ze sposobności aby podać do wiadomości ogółu powody, które go do wystąpienia z Koła polskiego i do złożenia mandatu, skłoniły. Uczynił to na wyraźne wezwanie wyborców, uważa zatem, że spełnił tylko swój obowiązek. (Oklaski.) Mowca słyszał kilkakrotnie i ze stron różnych, że wielu przemawiając za jego kandydaturą, poleca ją jako spełnienie aktu powinności niejako, w obec tego, że usłuchawszy żądania wyborców mandat swój złożył. Dzisiejsze stanowisko w Kole polskiem i w Radzie państwa jest niezmiernie trudne i dla kraju uzyskać coś można jedynie przy silnem poparciu ogółu. Jeżeli przeto ma być wybranym, prosi o oddanie mu głosów nie z tytułu obowiązku wybrania go, ale na podstawie przeświadczenia, iż działalność jego dotychczasowa była skuteczną i że jest potrzebną. Wybrany, wstąpi do opozycji prawicy przeciwko rządowi, to znaczy, na stanowisko swoje powróci. (Oklaski.) Rząd obecny, zdaniem mowcy, popełnia te same błędy, jakie popełniał za czasów centralistycznych. Dalsze ustępy opuszczamy ze względów na prokuratorję.

Udział Polaków w rządach, przedstawia się w ten sposób, że dotychczasowy minister dla Galicji dr. Ziemiałkowski, który gorliwie bardzo sprawami kraju się zajmował, miał tylko głos doradczy i jeżeli w początkach urzędowania mógł coś zdziałać, to pod koniec jego prawie, że nic. Drugi minister urodzony w kraju naszym, dr. Dunajewski, jest przedewszystkiem ministrem finansów. Mowca nie chce przytaczać całego szeregu spraw żywotnych dzisiaj pomijanych, te są bowiem znane, wspomina jednak o tem pomijaniu postulatów . . . . . przez Sejm, dla tego, aby tembardziej uzasadnić, ... że do parlamentu nie mógłby wstąpić w innej roli, jak tylko w tej, jaką po części już odegrał. Jeżeli zostanie wybranym, wstąpi do Koła polskiego i ma nadzieję, że zdziałać w niem coś potrafi, albowiem i tam już niejedno zmieniło się na lepsze.

Po wstępie powyższym przystąpił dr. Lewakowski do złożenia sprawozdania z swych czynności poselskich i o sprawach, które były przedmiotem obrad Rady państwa. Wspomniał przeto obszernie o ugodzie z Węgrami; o ustawie cukrowej, spirytusowej, o ustawie ubezpieczenia robotników na wypadek choroby, którą poprzedzała ustawa o ubezpieczeniu na wypadek kalectwa, podczas gdy raczej należało myśleć o robotnikach zdrowych.

Dalej poruszył sprawę szkół, wniosek Lichtensteina, debaty budżetowe a mówiąc o sądownictwie, przytoczył liczne cyfry na poparcie dowodu, jak rząd mało wydaje na sądownictwo w Galicji, w rażącym stosunku do innych prowincyj. Dochody ze stosunków i należytości prawnych, przeważnie w sądach przeprowadzonych wynoszą w Austrji 51.800.000 zł., cały zaś wydatek na sądownictwo w państwie wraz z ministerstwem sprawiedliwości tylko 21 miljonów wynosi. Państwo na wykonywaniu sprawiedliwości, jeszcze interes robi, bo zarabia 30 miljonów.

Mówiąc o kolejach żelaznych, przeważnie wystąpił przeciw centralizacji kolei państwowych we Wiedniu a działalność jeneralnej dyrekcji scharakteryzował uwagi godnemi faktami.

Sprawozdanie swoje zakończył bilansem spraw, z którego suma wynikała mało co większa od — zera.

Mowę zaś swoją zakończył dr. Lewakowski o braku organizacji mieszczaństwa, tj. mieszkańców miast, którzy żyją w rozbiciu politycznem, i dlatego rząd się z nimi nie liczy i wezwał do tej organizacji.

Pomimo jednomyślnego oświadczenia się wyborców za drem Lewakowskim prof. dr. Franke w krótkiem przemówieniu w imieniu „bardzo licznych wyborców“ zgłasza kandydaturę dra Zajączkowskiego, i składa na stół prezydjalny listę owych wyborców śród okrzyków: „Nie trzeba! Nie trzeba!“ Nie zawadzi dodać, że lista ta przed końcem zgromadzenia niespostrzeżenie się gdzieś ze stoła prezydjalnego ulotniła, snać szanowny wnioskodawca sam ją wycofał.

Dr. Zajączkowski Władysław, wezwany przez przewodniczącego staje, by złożyć swe wyznanie wiary politycznej. Wyznanie to ograniczało się niestety na oddeklamowaniu wyuczonego na pamięć listu. „Do szanownych wyborców miasta Lwowa“, w którym podawszy na swą rekomendację to, że jest nie tylko profesorem, ale i opiekunem młodzieży, członkiem Rady szkolnej krajowej i członkiem Towarzystwa pedagogicznego, podnosi swe przekonanie, że „nie należy porzucać kierunku politycznego, którego kraj od 20 lat się trzyma“, że sprawy krajowe w Radzie państwa „wymagają większego niż dotąd sił wytężenia, obrony gorętszej i wytrwalszej, a więc pragnie widzieć więcej stanowczości w stawianiu żądań kraju, a mniej powolności w obec rządu“, że jednak mimo tego pragnienia „działalność swą ograniczyłby na razie do pilnego studjowania spraw, nad jakiemi obradować wypadnie“, że „w sprawach wątpliwych przyłączy się do tych, którzy wyznając te same zasady polityczne mieli możność dokładniejszego obeznania się ze sprawą“, ostatecznie zaś, że „inicjowanie spraw, dla którychby nie było szans powodzenia, podnoszenie ich jedynie dla pustego rozgłosu (?) uważałby za pracę nie pożyteczną i ubliżającą powadze posła“.

Zabiera następnie głos p. Starkel i we wstępie swej obszernej i wielokrotnie okrzykami, sykaniami i hałasem przerywanej przemowy, wyraża radość z powodu dzisiejszego zgromadzenia. Jest ono, zdaniem mowcy dowodem, że życie polityczne we Lwowie po długoletniem zamarciu odżywa. Stoimy w obec ważnych faktów, w obec których zniknąć powinny wszelkie urazy osobiste, wszelka prywata. Chwila dzisiejsza jest chwilą wielkiej doniosłości politycznej. Mowca rozpoczyna swą utarczkę od lekkiej polemiki z Rewakowiczem.

„I ja jestem przeciwny centralizmowi — woła p. Starkel — który jednak u nas zaledwie w jakichś drobnych resztkach istnieje. To co p. Rewakowicz mówił o upadku oświaty, jest nieprawdą. Oświata nie da się regulować wedle woli pojedyńczych ludzi, masy garną się do niej i zawsze zdobywać ją będą mimo wszelkich przeszkód. Wyborowi dra Lewakowskiego jest mowca przeciwny, mimo, że prawie na wszystkie szczegóły jego mowy się zgadza. Przeciwnym jest jedynie metodzie, z jaką p. Lewakowski traktuje sprawy. Metoda ta bardzo szkodzi tym sprawom i całemu krajowi, i mowca nie ma wiary, by dr. Lewakowski mógł cokolwiek przeprowadzić w Radzie państwa.

Po tych słowach p. Starkla podniósł się jednomyślny krzyk: Precz z trybuny! Dość tego gadania! Dziękujemy za takie gadanie! Dopiero upomnieniom prezydenta i dra Ostaszewskiego-Barańskiego, apelującym do wolności wypowiadania wszelkich przekonań i poglądów udało się uciszyć krzyk, poczem p. Starkel mógł dalej przemawiać.

P. Starkel ciągle przerywany okrzykami i sykaniami, powtarza jeszcze raz, że nie ma wiary w skuteczną działalność Lewakowskiego, działalność ta bowiem jest jaskrawo opozycyjną. Nie należy zapominać, że parlamentaryzm u nas jest nie taki sam, jak w Anglji lub Belgji. Tam parlamentaryzm polega na idei wszechwładztwa ludu. U nas korona ma zarezerwowaną sobie znaczną część władzy, i ta władzą korony musi być, zwłaszcza przez posłów galicyjskich pilnie przestrzeganą. Mowca zwraca uwagę na przykre stosunki, w jakich znajduje się polskość pod zaborem rosyjskim i pruskim. W obec tych stosunków sprawa propinacyjna nabiera ogromnego politycznego znaczenia, jako sprawa wzmocnienia sił zbrojnych naszej monarchji. Jeżeli sama korona zażądała od posłów polskich, by głosowali za ustawą wódczaną, to wszelka opozycja w Kole powinna była umilknąć. Zdaniem mowcy głosowanie posłów polskich za ustawą wódczaną wbrew interesom kraju i własnym przekonaniom, jest poniekąd paktem zawartym z rządem: ponieśliśmy dla rządu tak ciężką ofiarę, będziemy więc mieć na przyszłość prawo i podstawę dopominania się od rządu rozmaitych koncesyj. Zresztą w obec tak ciężkich stosunków międzypaństwowych ze względu na stanowisko polskości w ogóle, umilknąć powinny na razie mnogie kierunki społeczne i wolnościowe, by skupić całą siłę na ratowaniu zagrożonego bytu narodowego.

Kierownik biura statystycznego miejskiego, p. Zimerman wstępuje na trybunę powitany przyjaznymi oklaskami. Mowca ten, nie wybierałby nigdy posła ze Lwowa takiego, który kierowałby się taką metodą, jaką „udało się dr. Rutowskiemu“, jak twierdził p. Starkel, uzyskać utworzenie drugiej połowy gimnazjum w Bochni. Stało się to kosztem miasta Tarnowa, które straciło na metodzie dr. Rutowskiego 85.000 złr. Jaką zresztą smutną odegrał rolę ten poseł w sprawie propinacyjnej, powszechnie wiadomo. Zarzucono nam brak konsekwencji, mówił, iż wybieramy posłem Lewakowskiego, pomimo, że drugi poseł z miasta Lwowa, szedł z nim w sprawie spirytusowej w kierunku odwrotnym. Zapytuję proszę panów, czy u nas jest brak konsekwencji, którzy wybieramy posłem ponownie tego, który żądania naszego usłuchał, czy też brak konsekwencji u dr. Smolki, który pomimo wyraźnego żądania, mandatu nie złożył. Zdaniem mowcy byłoby niewłaściwością najwyższą, mandatem ponownie nie obdarzyć dr. Lewakowskiego, który dobrze spełnił swój obowiązek. Mowca popierający kandydaturę dr. Zajączkowskiego mówił, że w Austrji mamy konstytucję „sui generis“, nie taką jaką ma Anglia lub Belgia, czy dr. Lewakowski utrzymujący owo czucie z wyborcami, nie postąpił sobie wedle tych zasad konstytucji, jaką widzieć pragniemy? Skoro zarzucają dr. Lewakowskiemu, że mało zdziałał w Radzie państwa, ja proszę o rejestr co cała delegacja zrobiła. Zdaniem mowcy, dzisiaj o kandydaturze innej jak dr. Lewakowskiego mowy być nie może. (Oklaski).

Adwokat dr. Krosiński omawia kwestję pomnożenia sił w sądownictwie, poruszonej przez dr. Lewakowskiego. Zdaniem mowcy, opierającego się na cyfrach statystycznych naszego kraju i innych krajów koronnych, sprawiedliwość jest u nas wykonywaną wsp. sób gdzieindziej niepraktykowany, pospieszny i niedokładny, a to skutkiem braku sił i to nie tyle manipulacyjnych, o których pomnożenie kołatał poseł Lewakowski, jak konceptowych. Mowca stawia wniosek uchwalenia rezolucji, że wyborcy miasta Lwowa wyrażają zdanie, iż celem umożliwienia należytego wymiaru sprawiedliwości, siły sądowe tak manipulacyjne jak konceptowe w naszym kraju, powinny być znacznie wzmocnione i liczba sądów pomnożoną.

Dr. Ostaszewski-Barański polemizuje z mowcami za dr. Zajączkowskim przemawiającymi i wypowiada zdanie, że najlepszą cząstkę w działaniu publicznem obierze sobie dr. Zajączkowski, jeżeli dalej we Lwowie oświatę krzewić będzie. (Oklaski). Nie jest to zdanie moje, ale własne dr. Zajączkowskiego, który w roku 1883 tego samego był zapatrywania zwalczając kandydaturę swojego kolegi profesora politechniki p. Zacharjewicza. (Brawa i oklaski). Ci, którzy stawiają kandydaturę p. Zajączkowskiego, twierdzą, iż ona nie jest rządową, w takim razie proszę mi wyjaśnić, dla czego urzędnicy kolei Czerniowieckiej zostali przez swoich szefów zawezwani, ażeby za tą kandydaturą głosowali, dla czego profesorowie to samo polecenie otrzymali i urzędnicy rządowi, jak np. pocztowi i telegraficzni otrzymali „winka“, żeby głosowali nie za dr. Lewakowskim. . . . . Przyjaciele polityczni dr. Zajączkowskiego, którego wszyscy szanują i poważają, źle się mu przysłużyli, używając jego zacnego nazwiska za broń przeciwko dr. Lewakowskiemu. Kończąc, gorąco poleca kandydaturę dr. Lewakowskiego.

Dr. med. Czerkawski (ale nie Juljan) zaleca również kandydaturę dr. Lewakowskiego, wybrać go ponownie należy w imię konstytucjonalizmu.

P. Welichowski czuje głęboki respekt dla każdego rozumu, zwłaszcza politycznego, jeżeli jednak ten rozum stanu polega na płaszczeniu się i uginaniu karku, wdzięcznym jest dr. Lewakowskiemu, że on jedyny wśród mnogich posłów polskich potrafił zachować godność i uszanować dumę narodową, jego też a nie kogo innego wybrać posłem należy.

P. Jaegerman powitany grzmiącymi oklaskami przypomina, że nikt nawet, tylko *Gazeta Narodowa* wysunęła kandytarę dr. Lewakowskiego w r. 1885; dzisiaj ten sam organ kandydaturę tę zwala. Mowca był przeciwnikiem dr. Lewakowskiego wówczas, tak samo, jak był przeciwnym wyborowi w r. 1883, do Rady państwa Romanowicza i przemawiał za kandydaturą dr. Zacharjewicza, sądząc iż ten istotnie w sprawie decentralizacji kolei północnej coś zdziałać potrafi. Niestety, doświadczenie pouczyło go, że jeden człowiek „muru głową nie przebije“. Znając od lat wielu dr. Zajączkowskiego, jest przekonany, że nie będzie wcale dobrym nabytkiem dla nas w Kole polskiem, gdzie potrzeba walczyć z całą energją, ażeby cokolwiek dla kraju uzyskać. „Nie chciałbym doczekać chwili“, zakończył mowca, „w której musielibyśmy